

# CZYSTOŚĆ

Dwutygodnik bezpartyjny, poświęcony sprawom zwalczania prostytucji i nierządu

*Czystość myśli, uczuć i czynów naszym hasłem.*

*Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem.*

Prenumerata roczna wynosi 4 kor. 70 hal. z przesyłką, półroczna 2 kor. 35 hal. z przesyłką, w Rosyi 2 rs., w Niemczech 4 mar. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Ambrożego Grabowskiego II.

Cena tego numeru 20 hal. Ekspedycya główna w księgarni G. Gebethnera i S-ki w Krakowie. Sprzedaż Nrów pojedynczych w agencji Hopcasa i Salomonowej, Kraków, Rynek 2.

## Czystość obyczajów.

Pod słowem »czystość obyczajów« rozumiemy uregulowanie stosunków płciowych ściśle podług zasad higieny i moralności, nie oznacza to więc zupełnej wstrzemięźliwości, zwanej »czystością« życia, lecz jest pojęciem obszerniejszem.

»Czystość obyczajów« jest pojęciem obejmującym sobą zupełną wstrzemięźliwość po za małżeństwem, i normalność, higieniczność, moralność w stosunkach płciowych małżeńskich, t. j. wykluczenie wszelkiego nienaturalnego zadowolenia żądzy, wynaturzonego, lub zbyt częstego oddawania się dla rozkoszy stosunkom płciowym i lubieżności w rodzinie.

Trzeba wiedzieć, że istnieje wiele rodzin, w których stosunki erotyczne gorsze są niż w domach publicznych, i że bywają osoby obojej płci, żyjące w związku małżeńskim gorzej niż zawodowe prostytutki.

Zarzuty nam czynione, że nie wolno mówić o »czystości obyczajów« w rodzinnem pożyciu, ponieważ jest to napomnienie o czemś zbyt drażliwym, ponieważ jest wtargnięciem w »sprawy tylko dwóch osób dotyczące«, a »w stosunek wewnętrzny dwojga nikomu nie wolno się wtrącać«, — nie są słuszne.

Logicznie rzecz biorąc, zarzuty te znaczą tyle, co zabronienie wdzierania się w stosunki płciowe, ale gdy raz już przyznaliśmy za sobą prawo walki z zepsuciem, to powinniśmy ścigać zło wszędzie tam, gdzie się ono w ukryciu gnieździ. Czasopismo nasze jest poświęcone specjalnie i wyłącznie sanacyi stosunków płciowych i zło nie powinno mieć takich, nimbem nietykalności okrytych, kryjówek, w których byśmy go ścigać nie mieli prawa. Owszem, jeżeli chcemy dojść do



zreformowania stosunków płciowych w naszym społeczeństwie, to powinniśmy odrazu objąć krytyką całość tych stosunków. Tego prawa nikt nam zaprzeczyć nie zdoła i śmiesznem tylko jest stawianie ograniczeń naszej pracy. Jest to stara ale zła piosenka: »idźcie nawracać innych, ale nas nie ruszcie, idźcie do kawalerów, rozpustników, ale do łoża małżeńskiego wara; gdy mam żonę sakramentalną, to już spokój, chociażbym tonął w bezeceństwach«. Pamiętajcie o tem, że lubieżność i brud w ognisku rodzinnem wytwarzają w dzieciach waszych lubieżność i nałóg onanizmu.

Zło, pielęgnowane w skrytościach łoża małżeńskiego, rozrasta się w jawną pod słońcem plagę, gubiącą naród.

Wprowadźcie czystość obyczajów do małżeństwa, a zobaczycie jak ogromnie podniesie się moralność młodego pokolenia.

Ognisko rodzinne powinno być świętem. I gdy będzie takiem, to będziemy je czcić jako świętość. Ale gdy potrzebuje ono naprawy, to uderzamy w nie młotkiem, wchodzimy w »sprawy, dotyczące tylko dwojga ludzi«, ponieważ one nie mniej obchodzą jeszcze i kogoś trzeciego, a mianowicie: społeczeństwo polskie, a my pracujemy w imię interesów tego społeczeństwa — i mamy do tego prawo! *Redakcja.*

Dr PAUL GOOD.

## Hygiena i moralność.

(Przekład z francuskiego S. Wertensteinowej).

(Ciąg dalszy).

Dowiedziawszy się prawdy, postanawia opuścić żonę, którą kocha i której nie chciałby narazić i udaje się w podróż, ukrywając pod różnemi pozorami rzeczywistą przyczynę swej niepomiarnej długiej nieobecności. Następuje ruina, szczęśliwe stadło burzy syfilis. Inny obraz: Młoda dziewczyna, kwitnąca zdrowiem, wychodzi za mąż i wkrótce zmienia się nie do poznania: chudnie, więdnie i, nadomiar złego, z fałszywego wstydu nie chce udać się do lekarza. Znałem ją oddawna, gdy jeszcze była dzieckiem, potem jako pannę i mogę śmiało powiedzieć, że wzorem była czystości i skromności niewieściej. Gdy nareszcie, przyciśnięta koniecznością, zwróciła się do mnie, choroba była już mocno posunięta. Okazało się, że mąż przed laty przechodził syfilis, że leczył się bardzo starannie i ożenił się w przekonaniu, że jest już zupełnie zdrow i nikomu tem krzywdy nie wyrządzi. Niestety, fakty takie nie są rzadkością<sup>1)</sup>. Prof. Fournier po-

<sup>1)</sup> Dr Fournier.



daje, że na 100 syfilityczek przypada 19 zameężnych, to jest prawie piąta część.

»Co za wstyd dla mnie!« skarżyła się młoda kobieta z najzaniejszego domu, — przed prof. Fournier. Ten nędznik obszedł się ze mną, jak z ladaczną. Zaraził mnie chorobą ladaczną«.

Nie dziw przeto, że syfilis jest częstym powodem do rozwodu, daleko częstszym niż się zwykle sądzi. Prokurator paryski Fenilloley oświadcza w liście do prof Fournier'a, że w ciągu jednego roku zawyrokował 10 rozwodów z przyczyny jedynie syfilisu; w rzeczywistości liczba ta jest daleko większą, gdyż w wielu razach strony ograniczają się tylko do ogólników, nie wymieniając prawdziwej rozterki. Bywa i tak, że kobieta wybaczy mężowi krzywdę sobie wyrządzoną, ale nie może mu zapomnieć zguby swych dzieci.

Pewna pacjentka prof. Fournier'a po trzech poronieniach urodziła nareszcie żywe dziecko.

Niestety, nie długo się nim cieszyła, dotknięte bowiem syfilisem dziedzicznym, prędko zmarło. «Nie wybaczę nigdy memu mężowi — mówiła do swego lekarza, — tych czworga dzieci, które z jego przyczyny straciłam».

Rzecz szczególna. Syfilityk nie zawsze zaraża żonę, ale prawie zawsze dziecko, które spłodził. Ogromna liczba dzieci syfilityków ginie wskutek przedwczesnego przyjścia na świat i dlatego syfilis uważany jest za jedną z ważniejszych przyczyn wyludnienia. Jeżeli nawet takie dzieci rodzą się żywe, to już w pierwszych trzech miesiącach zaczynają zapadać na zdrowiu w sposób dla syfilisu charakterystyczny i w większości wypadków przed szóstym miesiącem umierają. Dotyczy to szczególnie dzieci, karmionych w dodatku flaszką.

Według danych Tow. Dobroczynności w Paryżu, śmiertelność dzieci, spowodowana syfilisem, wynosi 40%, a często i więcej. Rodzin, w których powymierało z tego powodu po 2, 3, 4 i więcej dzieci, możnaby przytoczyć tysiącami. Prof. Fournier podaje 216 urodzeń, w których śmiertelność doszła do 83%. Dr Porack przytacza pewną rodzinę, gdzie 11 zgonów przypada na 11 dzieci, a inni badacze obliczyli w 29 rodzinach 163 zgonów na 163 urodzeń. Ponura statystyka! Niezmiernie ciężkie jest wychowanie syfilitycznego dziecka, które wyszło zwycięsko z pierwotnie przebytych cierpień. Wiecznie słabe, wątłe, powstrzymane w rozwoju skutkiem rozmaitych złożeń organicznych, jest prawdziwym męczennikiem i udręczeniem dla matki. Jeszcze pół biedy, gdy je własną piersią matka karmić może, w przeciwnym razie czeka je niechybna śmierć, gdyż sztuczne



karmienie (flaszka) jest dlań zabójcze, a mamki przyjąć mu nie można. Znaną bowiem jest rzeczą, że dziecko syfilityczne udziela zarazy swej mamce, która znów przenieść ją może na swego męża i dzieci.<sup>1)</sup> Z tego powodu nawet wynikały już głośnie w swoim czasie sprawy sądowe. Wreszcie na jedną jeszcze okoliczność muszę tu zwrócić uwagę. Zdarza się, że dziedziczny syfilis wybucha nie w pierwszym dzieciństwie, ale daleko później, mianowicie po upływie kilku lub kilkunastu lat. Tłumaczy się to tem, że zarodek tej choroby pozostaje przez długi czas w stanie utajonym i dopiero przy sprzyjających warunkach odzywa się na nowo i rozwija w chwili, gdy najmniej się tego spodziewano.

Czy to już wszystko? Bynajmniej. Oto dziecko syfilityczne wskutek zarażenia, na jakie naraził się ojciec, w dalszym ciągu przenieść może zarazę na swoje dzieci. Stąd syfilis dziedziczny w drugim pokoleniu niekiedy równie staje się zgubny jak ten, który pochodzi z bezpośredniej dziedziczności i którego przyczyną zawsze jest nieszczęśliwa, zgubna maksyma: niech się młodzież wyszumi. Jeśli syfilis sprowadzić może upadek rodziny przez śmierć dzieci, sprowadza też nieraz ruinę przez śmierć lub chorobę głowy rodziny. Bardzo często człowiek dojrzały pokutuje za grzechy młodzieńcze. Nieraz widziałem — powiada prof. Fournier — nędzę, rozpościerającą się u ogniska domowego, wskutek choroby ojca rodziny, powalonego przez syfilis. I przytacza liczne fakty: Robotnik, grawer, syfilityk w 23-im roku, ożeniony w 30-tym, zręczny rzemieślnik, zarabia 10 fr., dziennie. Zjawia się syfilis mózgu, sprowadza paraliż połowy ciała, budżet dzienny spada do 1 fr. 50 c., które żona igłą zarabia. Młody architekt żeni się w siedm lat po nabyciu syfilisu, który dotąd dość był łaskawy i niewinny. W sześć miesięcy po ślubie umiera na syfilis, pozostawiając żonę i dziecko w nędzy.

Młody artysta, utalentowany malarz, żeni się w kilka lat po nabytym syfilisie. Wszystko dobrze z początku, powodzenie rośnie. Zjawia się syfilis oczu, który sprowadza zupełną ślepotę, a rodzina zmuszoną jest zapisać się w biurze towarzystwa dobroczynności, by nie umrzeć z głodu. I t. d. I t. d.

Długa jest lista męczenników syfilisu.

Od was zależy nie mieścić się na niej.

Wiem dobrze, że w dwudziestym roku życia nie myśli się o dzieciach i wnukach. Ale sędzę, że powinno się choć trochę, a nawet

---

<sup>1)</sup> Czyt.: les Avariés de Brieux; sztuka sceniczna wielkiej doniosłości filozoficznej i społecznej.



bardzo o nich myśleć. Powinno się marzyć o najuczciwszym sposobie założenia ogniska rodzinnego. Na cóż pracujecie? Jeśli cel wasz wyższy ponad rodzinę, tymbardziej zbierajcie siły. Ale jeśli myślicie o założeniu rodziny, zastanówcie się. Jedną chwilą zapomnienia narażacie tę rodzinę na zniszczenie. Pomyślcie o przyszłości, o tej wielkiej odpowiedzialności, która ciążyć może na was z tej racji, a przyznacie mi słusność, że zapoznałem was z niektórymi szczegółami życia. Jeśli kiedyś z własnej winy spotka was nieszczęście, nie będziecie mogli powiedzieć: «Nikt nas nie ostrzegł».

Słówko jeszcze. Słyszycie może o pewnych środkach, zabezpieczających od zarażenia. Te środki, wychwalane przez bezczelnych handlarzy, którzy robią na nich majątek, kosztem występku i łatwości młodzieży, właściwie wcale nie istnieją, a stają się tem niebezpieczniejsze, im większe budzą zaufanie.

Jest tylko jeden sposób, o którym mówi mistrz Ricord: «Jedyny środek, aby uniknąć zarażenia, to nie narażać się na nie».

#### IV.

Gdy się mówi o wielkości i upadku narodów, zamało się pamięta o tem, że przyczyny tych wielkich wydarzeń są czysto moralnej natury.  
(*Prévost-Paradol*).

Oto w paru słowach szkicowo skreślony obraz chorób, które następstwem być mogą stosunków płciowych. Oto liczne i poważne przypadłości, na które się dobrowolnie naraża nieraz młodzież. Zbadajmy teraz szkody, które sprowadza wstrzemięźliwość. Są zapewne o wiele straszniejsze i ważniejsze, jeśli przysłowie, które wogóle uchodzi za mądrość narodów, a zna dobrze przypadłości, któreśmy wyliczyli, żąda jednak, by młodzież szumiała, by młodzieniec miał stosunki płciowe. Zbadaliśmy jedną szalę wagi, nadużyję może cierpliwości czytelnika, chcąc zbadać okropne klęski, które ze stanowiska higieny sprowadzają na drugiej szali znaczną przewagę złego. Zbliźmy się, szukajmy, badajmy. I cóż widzimy? Nic nie znajdujemy. Jakto, nic? Ale nic, najzupełniej nic.

Proszę mi wskazać w całej historii medycyny wszystkich narodów, jedną chorobę — słyszycie — jedną, jedyną, która jest następstwem wstrzemięźliwości od stosunków płciowych. Przeszukajcie biblioteki, słowniki, radźcie się najznakomitszych profesorów wszystkich uniwersytetów naszej Europy i Nowego Świata. Spalę natychmiast te kartki i zamilknę, jeśli mi przyniesiecie jedną poradę lekar-



ską, podpisaną poważnem nazwiskiem, jeśli mi dostarczycie jednego ustępu z jakiegoś dzieła, uchodzącego za powagę w naukach lekarskich, traktującego o chorobie, powstałej wskutek wstrzemięźliwości płciowej, jeśli dacie mi argument przekonujący, lub fakty ściśle sprawdzone. A jeśli kładę nacisk na to, iż mówię tylko o książkach poważnych i lekarzach godnych swego powołania, to dlatego, że istnieje cała literatura, rzekomo medyczna, której autorzy, spekulując na niezdrową ciekawość, pociągając tylu ludzi w dziedzinę drastycznych spraw medycyny, odkrywają tajemnice, istniejące tylko w ich wyobraźni, lub przytaczają aforyzmy w rodzaju najpospolitszych przesądów, w celu schlebienia ukrytym dążeniom swoich czytelników, lub powiększenia obrotów księgarskich.

Ale posłuchajmy, co mówią autorzy poważni:

«Czystość nie szkodzi ani ciału, ani duszy. Jej karność lepsza od wszystkich innych. Ukojenie płynie tylko z poszanowania samego siebie. Wśród licznych neuropatów i hypochondryków, którzy przychodzą do mnie po poradę z powodu stosunków niemoralnych, nie znalazłem ani jednego, któryby się czuł wskutek nich zdrowszym lub szczęśliwszym». <sup>1)</sup>

«Istnieje pogląd dziwnie fałszywy, który należy zwalczać, gdyż ogarnia on często nietylko umysły dorastającej młodzieży, ale i rozum ojców, upoważniając ich do obrony niemoralności synów; pogląd ten to przekonanie o mniemanem niebezpieczeństwie zupełnej wstrzemięźliwości płciowej. Niewinność młodzieży męskiej jest ochroną fizyczną, moralną i umysłową, trzeba ją pielęgnować, na pamięci mając starożytne obyczaje Gallów, o których mówi Montaigne». <sup>2)</sup> «Duża liczba ludzi normalnie rozwiniętych opanować może swoje namiętności bez najmniejszej szkody dla zdrowia». <sup>3)</sup>

«Zupełna wstrzemięźliwość młodzieży męskiej do chwili zawarcia małżeństwa może i powinna być przestrzegana». <sup>4)</sup>

«Młody człowiek — tak, jak młoda dziewczyna, powinien nauczyć się panować nad sobą, aż czas jego przyjdzie. Tym więcej będzie uzdolniony do zachowania niewinności, im głębiej przejmie się prawdą, że od zachowania się jego w tym okresie krytycznym zależeć będzie szczęście jego przyszłości, zwłaszcza w zakresie ro-

<sup>1)</sup> James Paget.

<sup>2)</sup> Dr. E. Périer.

<sup>3)</sup> Dr. Kraft-Ebing, znakomity fizyolog w swojej książce *Psychopatia Sexualis*.

<sup>4)</sup> Dr. Acton: *On the reproductive organs*. London.



dziennym. Wynagrodzony będzie za to umartwienie, za tę dobrowolną ofiarę, kwitnącem zdrowiem, zawsze świeżym zapalem i t. d. i t. d.<sup>1)</sup>

«Ci, którzy utrzymują, że, w razie niemożności zawarcia — dla jakichkolwiek przyczyn — małżeństwa, konieczną jest rzeczą ze względów fizyologicznych, zastąpić małżeństwo innym związkiem, nie mają na poparcie swego poglądu żadnych poważnych argumentów. Nigdy za często nie będziemy powtarzać, że wstrzemięźliwość i czystość są w zupełności zgodne z prawami fizyologicznymi i moralnymi i że zaspokojenie pożądań płciowych nie może być usprawiedliwione ani przez fizyologię i psychologię ani przez moralność». <sup>2)</sup>

«Jeśli celibat jest narzucony, nie bywa ani niemożliwy ani niebezpieczny. Szkody, płynące z niewstrzemięźliwości płciowej, znane są i niezaprzeczalne; przypadłości, wywołane przez czystość obyczajów, są domniemane i zmyślane. Dowodem, liczne, obszerne uczzone prace, poświęcone pierwszemu, podczas gdy drugie czekają jeszcze na historię swego.

Z racji też tych ostatnich krążą nieokreślone przypuszczenia, które kryją się wstydliwie, ale nie dostarczyłyby materiału do pracy naukowej i nie zniosłyby światła dziennego. <sup>3)</sup>

«Nie widziałem nigdy ani jednej choroby, wywołanej jedynie przez życie wstrzemięźliwe.» <sup>4)</sup>

«Wydział medyczny uniwersytetu w Christjanji ma zaszczyt obwieścić co następuje: wygłaszane w ostatnich czasach przez pewne osoby i powtarzane następnie w dziennikach i na zebraniach publicznych twierdzenia, jakoby życie czyste i moralne szkodliwe było dla zdrowia, są zdaniem naszym jednomyślnem zupełnie bezpodstawne. Nigdyśmy się nie przekonali o jakiegokolwiek szkodzie wynikającej z życia zupełnie czystego i moralnego. 28 grudnia 1887. Podpisali pp.: J. Nicolayson, E. Winge, Jockmann, J. Heiberg, I. Ijort, T. Wann, Müller, E. Schönberg, profesorowie na wydziale medycznym w Uniwersytecie w Christjanji». <sup>5)</sup>

Mógłbym wielokrotnie pomnożyć te cytaty, ale zdaje mi się, że dość powiedziałem, by dowieść, iż więcej znaczy w tej sprawie powaga odpowiedzialnych uczonych, niż bezimienne i gołosłowne

<sup>1)</sup> Oesterlen, sławny higienista. Handbucy der Hygien. (Tubingen 1876).

<sup>2)</sup> Dr. Lionel Beale prof. w College royal w Londynie. Our morality and the moral question. (Chiefly from medical side. London. 1887).

<sup>3)</sup> Celibat et Mariage p. le Dr. Surbled (Chap. VII Dangers pretendus du célibat. Retaux édit Paris 1892).

<sup>4)</sup> Prof. Mantegazza (La physiologie de l' Amour).

<sup>5)</sup> Patrz uchwały przyjęte na konferencji międzynarodowej w Brukselli na początku tej książki.



twierdzenia przeciwne. Ale nie zadawalniamy się przyjęciem gotowych sądów, jakkolwiek byłaby powaga, od której pochodzą. Patrzmy po prostu dokoła siebie i starajmy się wyrobić sobie sąd własny.

Każdy z nas zna konie używane do wielkich wozów piwowarskich lub do tramwajów w miastach. Ażeby mogły sprostać tej ciężkiej pracy, jakiej od nich żądają, wybiera się konie nietknięte i dorosłe, a że dosięgły już zupełnego swego rozwoju, mają zapewne pożądaną do zaspokojenia. Jednak żyją i umierają nie zaspokoiwszy ich; czyż czują się gorzej z tego powodu? Spojrzmy na ich grzbiety okrągłe, na błyszczącą sierść, na ich piękne wysiłki, gdy idzie o pociągnięcie większego ciężaru i spytajmy, czy te zuchy chore są czy zdrowe? A co prawdą jest dla koni, niemniej jest prawdziwie dla innych zwierząt, których szczególne okoliczności pozbawiają na pewien czas albo na całe życie możliwości płodzenia.

Ale nie ograniczajmy się na zwierzętach.

Masz może czytelniku towarzysza, którego podziwiasz jako wyższą istotę, a który potrafił wyzwolić się z tej mniemanej konieczności zaspakajania pożądan najczęściej sztucznych. Zwróć się do niego i pytaj, jakie znosi cierpienia fizyczne z powodu czystości swej? Czy jest mniej inteligentny w pracy lub mniej dzielny w ćwiczeniach fizycznych od ciebie. Choć go nie znam, założę się, że nie.

Już przed wielu laty założono we Francyi tak zwaną ligę Białego Krzyża, której członkowie obowiązują się zachować zupełną czystość bez względu na religię. Napiszcie do głównego sekretarza tej ligi,<sup>4)</sup> spytajcie go o wskazówki w tej kwestyi, zawiążcie korespondencyę z jej członkami. Oni wam powiedzą o swych osobistych doświadczeniach, które łatwo sprawdzić wam przyjdzie na samych sobie, jeśli przekładać będziecie pewną siłę charakteru nad uleganie tym, którzy nie umieją tłumić namiętności.

Czytajcie list, który pisał Mozart, wielki muzyk, w r. 1781, mając lat 25.

«Natura przemawia we mnie silniej, jak w każdym z ludzi, a może z większą mocą, niż w jakim ciemnym prostaku. Jednak niepodobna mi urządzić swego trybu życia za przykładem wielu młodych ludzi mojego wieku. Z jednej strony mam umysł zbyt szczerze religijny, za wiele mam uczciwości, za wiele miłości bliźniego, aby móżdż zwodzić niewinną istotę. Z drugiej strony zbyt cenię zdrowie, by je narażać w stosunkach niepewnych. To też przysięgam przed

---

<sup>4)</sup> 14, ulica de Travise. Paris. Prezes dr. Suzor, 21 Montmartre. Paris.



Bogiem, że do dzisiejszego dnia nie może mi nikt zarzucić żadnej w tym kierunku słabości».

Spotkania w podróży z misjonarzami kolonii i pewne szczególne warunki, w jakich znajdowałem się odtąd, pozwoliły mi poznać kilku księży, których podniosłość poglądów i rozległość umysłu nie oddalała od ludzi innych zapatrywań. Nie mogę powtórzyć naszych rozmów, ale wynika z nich, że ci z duchowieństwa, którzy rzeczywiście spełniają ducha i literę ślubu czystości, liczniejsi są niżby się to zdawało i to bez żadnej szkody dla zdrowia. To, co ksiądz, który jest zbudowany tak jak i wy, może pełnić przez całe życie, moglibyście czynić przez kilka lat tylko, z nadzieją, że oczekiwanie się skończy, podtrzymani tem, że zachowacie się czyści dla tej, która zachowuje się czystą dla was. Jeśli walka jest trochę ciężką, czyż powód to, by nie wyjść zeń zwycięzcą? Jakaż zasługa pokonać to, co nie stawia oporu? Wydajcie na tę walkę siły, którebyście poświęcili rozpuszcie; nie zabraknie ich wam, jeśli macie za wiele, a w każdym razie użyjecie ich pożyteczniej. Uzyskacie panowanie nad sobą, siłę woli, która może się wam przydać na przyszłość. A jeśli zobaczycie — niestety zbyt często — ludzi, których uważać było można za wyższych pod każdym względem, — staczających się nieraz w przepaść zepsucia, przekonacie się, że często prawdziwą tego przyczyną była niemożność zwycięskiego pokonania tych wstępnych prób, w których udział bierze cała fizyczna i moralna istota mężczyzny.

Miłość swobody jest namiętnością młodych; szczęśliwy, kto ją umie jak najdłużej zachować. Ale ten tylko, kto sam potrafi wyzwolić się z najstraszniejszej, najhaniebniejszej niewoli, ma prawo kochać wolność, marzyć o wyzwoleniu braci i pracować nad urzeczywistnieniem swego marzenia.

Zwracając się do was, młodzi czytelnicy, przypuszczam, że, choć jesteście w przełomowym okresie życia, moc wasza jeszcze niezwruszona. Pamiętajcie, pierwszy krok na tej drodze drogo kosztuje. Łatwo spaść, wznieść się o wiele trudniej. Posłuchajcie tego łkania poety:

Serce nieskalane, to głębia bezbrzeżna.  
Gdy pierwsza w niej woda zbrukana,  
I morze tej plamy nie splucze, nie zmyje,  
Bo plama w przepaści jest na dnie.

Słyszycie ten głos z przepaści, człowieka płaczącego nad utraconą czystością.

Faktem jest, że im częściej ulegniecie w walce, którą powinniście prowadzić przeciw wszystkiemu, co pociąga was ku namiętnościom,



tem więcej czeka was trudu w odniesieniu ostatecznego zwycięstwa.

Zakazane zaspokojenie rodzącej się żądzy, nietylko jest czynem niemoralnym, ale i okropną szkodą wyrządzoną ciału.

Nowa potrzeba staje się tyranem, jeśli jej ulegz. Występne ustępstwo podtrzyma ją i uczyni nakazującą siłą. Każde nowe ustępstwo ukuje nowe ogniwo w łańcuchu nałogów. Wielu za mało posiada sił, by łańcuch ten złamać, bezsilni dochodzą do upadku fizycznego i umysłowego, niewolnicy nawyknienia, nabytego często nie tyle przez nieświadomość ile przez zepsucie.

«Najlepsza ochrona polega na pielęgnowaniu czystości myśli i karności całej swej istoty». <sup>1)</sup>

«Nieprawdą jest, że wstrzemięźliwość szkodliwą jest dla zdrowia, ale prawdą, że pożądania rosną w miarę ich zaspokojenia, i że człowiek jest swobodny w wyborze złej drogi, ale rzadko udaje mu się zatrzymać na niej». <sup>2)</sup>

A jeśli — niestety — ulegliście w walce, nie traćcie odwagi. Walczcie, by stać się silniejszymi. Walczcie, by wyjść z więzów współnictwa tem ohydniejszego, że z jednej strony, głód to może pcha waszą współniczkę do sprzedania się, a wy nie pod naciskiem przymusu ofiarujecie jej chęć kupna. Walczcie, by nie splamić waszego ogniska smutnym następstwem rozpusty. Walczcie dla przyszłej radości, jaką daje potomstwo piękne i zdrowe. Walczcie, aby stać się ludźmi silnymi i wolnymi, zamiast być nieszczęśliwymi niewolnikami namiętności, które paczą zdrowie fizyczne i niszczą energię i wolę. Walczcie w imię hasła, które obejmuje dążenia do doskonalenia się ciągłego i nieskończonego, jakie streszcza się w tem słowie «postęp».

(Dok. nast.)

## LIST.

Z radością zapisuję się do szeregu tych, którym na sercu leży odrodzenie narodu drogą, wskazywaną przez myśl przewodnią: poprawę zaczniemy od samych siebie, i, o ile będę mógł, będę pracował nad tem, żeby idee szlachetne „Czystości“ zyskiwały u nas jak najwięcej zwolenników.

O jedno tylko proszę, a mianowicie: każdy, kto ma na swym sztandarze wypisane słowo: demokrata, — powinien być nim nietylko w teorii, ale i w rzeczywistości, t. j. powinien swoją ideę wcielać w czyny, gdyż inaczej będzie tylko deptał te ideały, jakie ma.

<sup>1)</sup> John G. M. Kendrick prof. fizyologii w Glasgowie.

<sup>2)</sup> Dr. Sonderegger (Avant-postes de l'hygiène).



U nas nie powinno być ani „wielmożnych“ ani „panów“ i ja będę prosił, niech Redaktor do mnie nie adresuje „Wielmożny Pan“, gdyż nie jestem ani Wielmożnym, ani Panem, a ja na pewno nie obrażę się o to.

Warszawa A. M.

Wobec tego, że żądanie przyjaciela naszego uważamy za zupełnie słuszne, i że uproszczony zwyczaj nieużywania tytułów przyjęty już jest przez wielu ludzi inteligentnych cywilizowanego świata, — odtąd w korespondencji wydawnictwa „Czystość“ nie będziemy używali tytułów, ani też dawniejszych form stylu korespondencyj. W ten sposób zaoszczędzimy trochę czasu i fatygi dla poważniejszej pracy. — Tylko w tym razie odstępimy od powziętego postanowienia, jeżeli w ciągu dwóch tygodni po ukazaniu się tego nru „Czystości“ otrzymamy ze strony naszych prenumeratorów znaczną ilość protestów.

Redakcja.

## Sprawozdania literackie.

**Dr Eug. Piasecki.** Jak chronić naszych synów. Odbitka z »Przeglądu Hygienicznego«. Lwów. 1906 r. Str. 12. Cena 10 hal.

»Hygieniści i wychowawcy powiadają jednozgodnie, że naszym celem głównym w wychowaniu płciowym młodzieży jest opóźnienie rozwoju płciowego naszego dziecka«. Trzeba szukać środków zaradczych przeciw czynnikom, przyspieszającym rozwój płciowy i demoralizującym dziecko. Usunąć z pożywienia wszystko co drażni silnie organizm, a przede wszystkim alkohol, nie przekarmiać mięsem. «Wieczera powinna być wczesna (co najmniej 3 godz. przed spaniem!) bezmięсна». Kąpiel, świeże powietrze i ruch swobodny — to są zdrowe bodźce dla młodzieńca. «Dziecko zahartowane i o silnych nerwach będzie nie tylko zdrowsze, ale posiadać będzie silną wolę.» Chronić z całą miłością rodzicielską i pieczołowitością od onanii i zalecać dorastającym młodzieńcom zupełną wstrzeźliwość płciową. — Taką jest treść tej broszury.

**Dr. R. Tomalla.** Samogwałt w szkole, jego skutki i zwalczanie. (Ztschr. J. Bkmpf. d. Gschlkrkte T. V. Z. 2).

»Jako skuteczny środek do nabycia niezbędnych w walce z samogwałtem u uczniów wiadomości, uważa autor, umożliwienie kandydatom na nauczycieli w seminariach i na uniwersytecie brania udziału w kursach higieny, w którychby znalazła odpowiednie miejsce nauka o zwalczaniu samogwałtu w szkołach. W pierwszym jednak rzędzie powołani są do tej walki lekarze, a mianowicie lekarze szkolni, a to przez odpowiednie pouczanie i objaśnianie uczniów



w godzinach na to przeznaczonych. Współdziałanie nauczycieli z lekarzami jest niezbędne. Trzeba zwrócić uwagę nie tylko na wychowanie fizyczne i ćwiczenia ciała, ale w równym stopniu uwzględniać i zajmować umysł. Dobrze doświadczenia poczynił autor z zajęciem w ogrodzie. Jako wdzięczne zadanie dla nauczycieli uważa autor nadanie idealniejszego kierunku w sposobie myślenia chłopców. Lekarze winni udzielać nauczycielom ustnie swych spostrzeżeń i wskazówek, szczególnie zaś nadawałby się ten temat do omawiania słowem i pismem na zebraniach nauczycielskich, jeżeli się poważnie zamierza samogwałt wykorzenić ze szkół. („Przegląd higieniczny“).

**Dr. H. Schröder.** Die Vorbeugung der Empfängniss aus Ehenoth. (Zapobieganie porodom wynikające z potrzeb małżeństwa). 2-gie wyd. Lipsk, str. 118.

W książce tej czytamy: »Gdy zachodzi potrzeba zapobieżenia rodzenia się potomstwa z ważnych dla małżeństwa powodów ekonomicznych, to najpewniejszym i najmoralniejszym środkiem ku temu jest powstrzymanie się nadal od stosunków małżeńskich. Jest to środek najprostszy i jedynie pewny. Malthus pisał, że cnota czystości nie jest wymuszonym wytworem sztucznego społeczeństwa, jak to pojmowali niektórzy, ale że ona ma mocne i istotne oparcie w przyrodzie i w rozumie ludzkim, ponieważ ona jest jedynym cnotliwym sposobem zapobieżenia nędzy i przestępstwom, tak często wynikającym z przeludnienia. Prawda, że zwykle zużywa się kilka tygodni, albo i miesięcy na walkę. Ale gdy się przetrzymało ten okres czasu, to wówczas zwycięstwo staje się łatwym i pewnym. Z początku piętrzą się gwałtowne żądze, budzący się niepokój wzrasta do najwyższego stopnia. Skutkiem tego są noce bezsenne, a u mężczyzny bezustanne erekcje. Ale powoli ustrój się uspokoja i poluce nocne stają się kłapą bezpieczeństwa dla pobudzonego stanu. Czasami powstają bóle i zawroty głowy, ale to prawie wyłącznie tylko wtedy, gdy wstrzemięźliwość była poprzedzona obfitem użyciem płciowem. Nie zauważono ani jednej prawdziwej choroby, któraby powstała wyłącznie pod wpływem czystości. Muszę na tem miejscu najwyraźniej podnieść, że z wielką łatwością można żądze przytłumić i opanować, gdy tylko powoła się do tego siłę woli. Podają, że skutkiem zupełnej wstrzemięźliwości mężczyzny bywa zmniejszenie zdolności płodzenia, nocne poluce i hypochondrya, ale wszak i te cierpienia bardzo rzadko powstają i nie można ich uważać, jako skutki czystości; doświadczenie wskazuje, że one mogą mieć głębszą przyczynę w zwyrodniałem życiu płciowem, lub w skłonności odziedziczonej. U kobiet histerya, przypisywana tak ochoczo wstrzemięźliwości



płciowej, sprowadza się raczej do przyczyn moralnych, wśród których niepoślednią rolę niezadowolenie ze stosunków życiowych. — Wszak niewątpliwem twierdzeniem medycyny jest, że, w razie wstrzemięźliwości, część wydzielin płciowych zostaje resorbowana przez ustrój i w ten sposób mózg, nerwy i całe ciało zostają pobudzane do silniejszej czynności. Wydzieliny płciowe mężczyzny przedstawiają w istocie rzeczy prawdziwe zbiorowisko siły, która może się przejawiać w rozmaity sposób. Pamięć zostaje wzmocniona, myśli stają się żywszymi i płodniejszymi, wola się wzmacnia i cały charakter staje się silniejszym i sprawniejszym do czynu. Wynika to naturalnie i bezpośrednio z konsekwentnego przewyciężenia popędu płciowego. Lekarz francuski Duffieux potwierdza, że takie nagromadzenie wydzielin płciowych zostaje zużyte pożytecznie przez ustrój człowieka i że cierpienia, przypisywane wstrzemięźliwości, polegają na innych przyczynach. — Małżonkowie, wstrzymujący się od stosunków płciowych, powinni jednak, jeżeli to możebne, nie spać w jednym pokoju i nie pozostawać sam na sam, we dwoje, do późnego wieczora, aby się nie rozdrażniać wspomnieniami poprzedniego życia płciowego.

**Geheime Leiden.** (Choroby tajne). Naturgemässe Heilung. Deutscher Volks u. Hausarzt. Heft 8. Leipzig. 32 str. Cena 50 fen.

Poniżej podajemy prawie całkowitą treść rozdziału tej książeczki, traktującego o onanii:

»Wszędzie, gdzie zapanował i rozkwitł przesyt kultury, wygodny i rozmięczający tryb życia, tam stała się onania jednym z najokropniejszych i najbardziej rozpowszechnionych błędów. Spotyka się ona zarówno wśród osób męskiego jak i żeńskiego rodzaju, w najróżnorodniejszym wieku, od najmłodszego dzieciństwa, aż do późnej starości.

Warunki, powodujące tę chorobę: 1) Skłonności dziedziczne; bywają one wywołane najbardziej wielką zmysłowością rodziców i nie-normalnem zadowoleniem popędu płciowego w czasie ciąży. Wybitni fizyologowie twierdzą, że nawet spożycie mleka lubieżnej mamki, oddającej się zbyt podrażnieniom zmysłowym, może przenieść lubieżne popędy na oseska, ponieważ każde duchowe, silne podniecenie ma wywierać wpływ ujemny na właściwości mleka. — 2) Podstawowymi przyczynami onanii mogą być choroby. Mało jest rodziców, którzyby o sobie mogli powiedzieć, że są naprawdę zdrowi, a wszak ogromna ilość chorób przechodzi z nich na dzieci. Robaki przyczyniają dziecku nie tylko męczarnie i nieprzyjemne uczucia, ale są też jednym z ważnych warunków powstawania onanii. W nocy mianowicie opuszczają robaki kanał kiszkowy i uczepiają się (u dziew-



czątek) na częściach płciowych, z czego powstaje podrażnienie, swędzenie, pobudzające dzieci do pocierania. Przyjemne wrażenie tarcia pozostaje w pamięci dziecka i ono przywyka do powtarzania go, nawet gdy cierpienie polegające na robakach dawno przeminęło, potem dalej i dalej, z początku mimowoli, a wreszcie staje się to przyzwyczajeniem. Brud, osobliwie na częściach płciowych, ostry śluz pod skórą, albo między wargami wstydliwymi, należy uważać jako jedną z podstawowych przyczyn onanii. — 3) Wychowanie. Bardzo często niańki i mamki są bezpośrednimi uwodzicielkami malców, powierzonych ich pieczy, bawią się ich organami płciowymi dla podrażnienia, albo uspokojenia, albo w głupocie swej, chcąc zgotować dzieciom niewinne zadowolenie; a jakże często dzieci są świadkami poufających czułości i miłości swoich piastunek! — Ale jakże często rodzice sami, wskutek nieostrożnego zachowania się zmysłowego wobec dzieci, plamią czystość dziecinnego ducha! Potem przychodzi czas szkolny i tu dzieci uczą się onanii od starszych kolegów, i, co jest z początku tylko naśladownictwem, to staje się potem pewnem zadowoleniem, a wreszcie przechodzi w stały zwyczaj. W czasie dojrzewania, gdy wyobraźnia jest już silnie podniecona, przybywają inne wpływy demoralizujące: czytanie brukowych romansów, oglądanie niemoralnych obrazków, wygodny, szeroki sposób życia i poszukiwanie miękkości i wrażeń zmysłowych, niedostateczne pielęgnowanie skóry, oraz usuwanie się od prawdziwych moralnych uciech życiowych.

Gdy przychodzi czas do żeniaczki, wyrastają rozmaite, często naprawdę nieprzewyciężone przeszkody, które robią dojście małżeństwa do skutku niemożliwem i to daje często sposobność do onanii. Z zadziwiającą pomysłowością zostają wówczas obmyślane sposoby i środki podniesienia do najwyższego tonu podrażnień tego nienaturalnego ekscesu; rodzaj żeński pod tym względem wcale nie ustępuje męskiemu.

Skutki tego szatańskiego zła są większe i przynoszą większą szkodę, niż to bywa lekkomyślnie przyjmowane i to tembardziej, im wcześniej przed dojściem do dojrzałości rozpoczął się nałóg i im dłużej trwa. U dzieci, gdy nasienie wcale się jeszcze nie wydzieliło, podrażnienie organów płciowych oddziaływa przeważnie na mózg i na mlecz pacierzowy. Dlatego to trzeba jak najwcześniej poznać tajne zło, uprawiane w skrytości, i małych grzeszników poddać bezustannej obserwacji, nie dając im wiele możności pozostawać samotnie i za myślać się. Ale należy się strzedz karania bez zastrzeżeń, ponieważ to prowadziłoby tylko do bardziej skrytego wykonywania zła przez



dziecko. Przyjazne serdeczne przemówienie i wskazanie na złe skutki, jak również na brzydactwo tego błędu, mogą daleko prędzej coś zdziałać i od zła odprowadzić.

Zewnętrzne oznaki onanii są następujące: Wymizerowanie, stan podrażnienia, wygląd chorobliwy (bladość twarzy, oczy podsinione, zapadłe, wargi blade), ospałość całego ciała, spoglądanie bezmyślne przed się, zamknięcie w sobie, nieśmiałość, wzrok niepewny, dążenie do samotności, drżenie rąk, plamy na bieliźnie i t. p.

U dzieci silniejszej budowy (u chłopców i u dziewcząt), gdy nie dochodzi do skutków powyżej wspomnianych i u dorosłych — wskutek ciągłego podrażniania przewodu moczowego następuje wydzielanie śluzu, który u dzieci odchodzi z moczem w postaci niteczek, a u dorosłych odpływa zmieszany z nasieniem. Zapalenie może się rozszerzyć na gruczoły i wywierać wzmożone wydzielanie śluzu z cewki moczowej, które nieraz bywa fałszywie przyjmowane za polucye dzienne. Zapalenie obejmuje czasem nawet pęcherz i nerki i wskutek tego wytwarza się katar pęcherza, suchoty nerkowe i diabetes. U Kobiet onanistek występuje w latach późniejszych bezpłodność i obfite męczące menstruacje.

Leczenie. Przedewszystkiem usunięcie przyczyn głównych (porzucenie nałogu), potem dyeta prosta, łatwo strawna, bez podrażnień, przedewszystkiem usunięcie z jedzenia wszelkich przypraw korzennych, kawy, herbaty, wina, piwa, wódki, a w wielu razach i czekolady, następnie solonego mięsa, śledzi i ostrych potraw. Dorosli powinni stanowczo porzucić wszelkie użycie palenia tytoniu i muszą na czas pewien stać się bardzo powściągliwymi, jeżeli się chcą wyleczyć! Następnie należy zaprowadzić bardzo regularne pielęgnowanie skóry, mianowicie codzienne obmywanie całego ciała wodą o 18° R., jak również co 3-ci dzień wannę 24—25° R. (5—10 min.), latem w rzece 1—2 razy w tygodniu (3—5 minut). Jeżeli nie można mieć wanny, to urządzać sobie kąpiel siedzącą (do pępka). Dla wzmocnienia i ożywienia całego ustroju, którego siła pierwotna bardzo opada wskutek onanii, niezbędnem jest wzbudzanie ogólnego ruchu ciała. W razie obstrukcyi odpowiednie środki«.

Dodamy od siebie, że każdy, nawiedzany tym brzydkim nałogiem, młody czy stary, może się wyratować, jeżeli tylko pozostało mu choć trochę władania sobą. Nigdy rozpaczać nie trzeba, ale gdy przerażenie człowieka ogarnie wobec zła, w jakim jest pogrążony, powinien z całym impetem instynktu samozachowawczego rzucić się do ratowania się, nie przebierając w środkach ratunku.

(Redakcja).



## Bibliografia.

Czy wstrzemięźliwość płciowa szkodzi zdrowiu? Wyd. Tow. „Ochrona młodzieży“. Odbitka z „Czystości“. Kraków, 1905.

Izabela Moszczeńska. Reformy w wychowaniu moralnem. Książki dla wszystkich M. Arcta. Warszawa 1903 r.

Dr. A. Herzen. Odezwa do młodzieży męskiej. Tłumaczone. Książki dla wszystkich M. Arcta. Warszawa.

Ellis Ethelmer. Zkąd się wziął twój braciszek? Spolszczyła R. Centnerszwerowa. (Tamże).

## Głosy.

„Słowo Polskie“ pisze: „Czystość“ zdobywa sobie z dniem każdym zwolenników coraz więcej, których jednak powinno być bardzo wiele, aby się mogła utrzymać na pożytek społeczeństwu, na którego korzyść tylko działa. Powinna się utrzymać, aby czyniąc dobrze, przeciwdziałać równocześnie skutkom literatury wstrętnej czasopism specjalnych, mających cel jeden: pornografię“.

## Wiadomości bieżące.

Prosimy o jaknajprędze spłacenie zaległości i o odnowienie przedpłaty.

Liga dla zwalczania handlu dziewczętami. Na listę członków Ligi wpisali się: Ks. J. Makłowicz w Brzeżanach, K. Kurtzmann, pomocn. księg. w Krakowie.

Moskwa. W związku ze sprawą oczyszczania dzielnicy robotniczej „Presnia“ od domów publicznych, rada miejska w Moskwie wypowiedziała się, jak pisze „Nasza Żyźń“ w sprawie prostytutki.

Rada miejska potępiła stanowczo całą instytucję lekarsko-policyjnego nadzoru nad prostytutkami i tolerowanych domów publicznych, jako zło niedopuszczalne z punktu widzenia higieny społecznej

Rada miejska wypowiedziała się za zamknięciem zupełnem wszystkich istniejących w Moskwie domów publicznych.

Postanowiono zwrócić się do rządu centralnego o zniesienie instytucji tolerowanej prostytutki, a nadto (jako środek tymczasowy) postanowiono prosić naczelnika miasta, by nie wydawał pozwoleń na otwieranie domów publicznych.

---

Na fundusz prasowy „Czystości“ złożyli: Zofia Zawiszanka — 30 hal., B. Rudnicki z Królestwa — 2 rs., Aleksandra Brzeżańska — 9 Kor. 50 halerzy, p. Dowgiałło — 1 kor. 30 hal., p. Piltz — 40 hal.